

WODYSEJA

CZYLI PRAWDZIWA HISTORIA
KORY Z WIERZBOWEJ ŁĄKI

Udajmy się w podróż wraz
z Korą, młodą bobrzycą,
której dom pewnego dnia
zmywa wielka fala.

Co przyniesie jej ta wędrówka?
Czy Korze uda się wrócić
do domu? I co w nim zastanie?



ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE!



WODYSEJA

czyli prawdziwa historia Kory z Wierzbowej Łąki

Warsztaty literackie na podstawie książki

Tekst: Adam Robiński
Ilustracje: Bartek Glaza
Wydawnictwo: Widnokrąg

Czas trwania: ok. 90 minut

Grupa wiekowa: 9-12 lat

1. Cele:

Po spotkaniu uczestnicy i uczestniczki potrafią:

- rozpoznać topos literacki wędrówki, podróży (Hobbit, Odyseja, Wodnikowe Wzgórze)
- rozpoznać nawiązania do innych dzieł literatury (Odyseja, mit o powstaniu świata)
- mądrze postrzegać otoczenie, zwracać uwagę na zagrożenia czyhające na zwierzęta
- przedstawić zwyczaje i relacje w obrębie rodziny bobrów
- docenić znaczenie bobrów dla ekosystemu wodno-ładowego

2. Metody:

- praca z tekstem literackim
- praca z mapką i ilustracjami
- doświadczenie: działalność inżynierska (budowa tamy)
- burza mózgów

3. Formy:

- indywidualna
- zbiorowa

4. Środki:

Podczas spotkania potrzebne będą :

- książka „Wodyseja”
- mapka okolicy Wierzbowej Łąki
- karty z ilustracjami (do pobrania)
- flamastry/kredki
- plastelina
- zapalniczki
- podłużne plastikowe naczynie
- konewka lub inne naczynie do nalewania wody

5. Organizacja przestrzeni do pracy:

Przestrzeń powinna być zaaranżowana tak, aby uczestnicy siedzieli w kręgu na dywanie lub pufach (część związana z książką i poruszoną w niej problematyką). Należy również wydzielić miejsce do wykonania doświadczenia.

6. Działania promocyjne:

Jeśli na stałe współpracujesz z grupą młodzieży, przekaz im zaproszenia. Możesz wykorzystać plakat promujący warsztaty. Zamieść informację o warsztatach na stronie internetowej placówki, blogu czy profilu na Facebooku, IG.

PRZEBIEG SPOTKANIA

1. WPROWADZENIE (15 min)

Siadamy w kręgu. Zastanawiamy się wspólnie, co już wiemy o bobrach. Następnie czytamy fragment:

(...) Kiedy z żeremia wychodzili Brzost i Bażyna, oznaczało to porę sprawunków i obowiązków. Łopian miał się doskonalić w nurkowaniu. Od tygodnia pracował też pod okiem ojca przy pulchnej wierzbie. Ćwiczył na niej różne techniki zgryzania. Z kolei Kora i Bażyna uzupełniały zimowy magazyn pożywienia, który miał wystarczyć całej rodzinie do wiosny. Zapuszczały się razem daleko od wody. Wydeptywały ścieżki w łąkach suchej nawłoci, zza których nic nie widziały. Potem wracały tą samą drogą z wiązkami patyków w zębach. Zatapiały je u wlotu do żeremia. Dzięki temu gdyby w kolejnych tygodniach rzeka zamarzała, mieliby co jeść.

Podlodowe spizarki były podstawą bobrażej sztuki przetrwania. (...)

W naszym języku nie istnieje żadne określenie, które pozwalałoby zgrabnie opisać atmosferę panującą wewnątrz żeremia. To byłoby coś pomiędzy przytulnością a miłą ciasnotą. Taką, którą się lubi i bez której trudno wyobrazić sobie normalne życie. Jak wnętrze namiotu, które zawsze jest suche i w którym mieści się wszystko, czego potrzeba do szczęścia.

Być może tak właśnie czują się bobry, gdy rankiem, po całej nocy uwijania się w gospodarstwie, doglądania tam, jedzenia, zbierania zapasów i przeplatanej czułościami zabawy zbierają się wreszcie w domu. Aby w mroku, w którym widać jedynie iskrzące się oczy bliskich, wyczekiwać wieczora. Większość tego czasu wypełnia im sen. Jest zwykle twardy, choć przerywany. Starszym bobrom zdarza się lunatykować. Wyglądają z nory na rozjaśniony słońcem świat, szwendają się po nim bezładnie i karmią wyobraźnię nieznanymi z nocy kolorami. W tym czasie młodsze po prostu śpią. Jeśli żeremie jest dla bobrów domem, to budowane przez nie kaskady zapór, na których woda piętrzy się i rozlewa na boki, można nazwać gospodarstwem. Gryzonie mają w nim wszystko, czego potrzebują do szczęścia. Po pierwsze, najbliższych członków rodziny, bez których trudno im wyobrazić sobie życie. Po drugie, wszędobylską roślinność, zapewniającą pożywienie przez cały rok.

Woda, która zalewa również wejście do ich domu, przypomina pancerne drzwi. Bo na łądzie bóbr jest nieporadnym ciamajdą. Za to w wodzie nie dopadnie go nawet najgroźniejszy drapieżnik.

(...) Trzeba wiedzieć, że z naszego punktu widzenia dobowy zegar bobra chodzi zupełnie na opak: śniadanie je się wieczorem, a kolację rano. Po niej idzie się spać. Wypoczęty po całym dniu spania gryzoń ma dużo siły, by wieczorem zabrać się do roboty.

2. PRACA Z TEKSTEM (10 min)

Wprowadzenie:

Pewnego dnia wielka fala zmywa dom młodej bobrzycy Kory, oddzielając ją od rodziny i skazując na wygnanie. Zrozpaczona i przestraszona, musi wyruszyć w podróż, by odnaleźć bliskich, a także Wierzbową Łąkę, gdzie się wychowała. Wędrowka będzie pełna niespodzianek i zaskakujących spotkań, a każde z nich okaże się lekcją na całe życie.

Po przeczytaniu tekstu powyżej oraz fragmentu książki z punktu 1 rozpoczynamy rozmowę:

- Co może sugerować tytuł Wodyseja?
- Do czego nawiązuje?
- Do czego nawiązują imiona: Kora, Łopian, Brzost, Bażyna?
- Czy bobry są roślinożerne, czy mięsożerne?
- Czy zegar dobowy bobrów jest taki sam jak ludzi?

3. ZNAJDŹ ŚLADY BOBRA W OKOLICY (10 min)

Przyglądamy się obrazkom na karcie 1 i kolorujemy te, na których widzimy ślady działalności bobrów. Kółkiem otaczamy ilustracje, na których narysowane są żeremia.

4. ZWIEDZAMY OKOLICE WIERZBOWEJ ŁĄKI (15 min)

W tym zadaniu wykorzystujemy mapę oraz Kartę 2. Na początku wspólnie oglądamy mapę i zastanawiamy się, gdzie znajdują się najlepsze miejsca do życia dla bobrów.

Następnie każdy uczestnik bierze Kartę 2 i swoją mapę, na której zaznacza miejsca z ilustracji.

Robimy burzę mózgów:

- Dlaczego szosa jest zagrożeniem dla bobrów i innych zwierząt?
- Dlaczego kanał nie jest odpowiednim miejscem dla bobrów?
- Dlaczego Znikający Staw nie jest dobrym miejscem do budowy żeremia i założenia bobrzej rodziny?

5. BOBRODZIEJE - LEGENDA O LEDZIE (15 min)

Przypominamy sobie czym jest mit, czym jest legenda. Czytamy fragment książki poniżej – legenda o pochodzeniu bobrów:

Pośród opowieści, o które Kora i Łopian najczęściej prosili Brzosta, była ta o Ledzie, matce wszystkich bobrów, jakie kiedykolwiek stąpały po ziemi. Brzmiała następująco:

Spadła z nieba w nieprzeniknioną ciemność, wprost do zimnej, bezimiennej rzeki. Nurt od razu porwał jej bezkształtne ciało (...). Czowała, jak za plecami wyrasta jej ogon – najpierw długi, cienki i bezwładny, z czasem coraz szerszy, bardziej płaski i mocniejszy. Na przełomie dnia i nocy zrozumiała, że może być jej sterem. Jednak nurt rzeki był wciąż zbyt silny, by umiała mu się przeciwstawić. Wciąż płynęła z prądem, ale teraz ogon pozwalał jej na więcej: mogła dłużej utrzymywać się na powierzchni. Zobaczyła, że świat składa się z bezliku stworzeń (...).

Zawieszona między rzeką a lądem uświadomiła sobie swoje imię: Leda. Zrozumiała też, że jej celem jest życie na pograniczu dwóch światów, w braterskim uścisku z innymi stworzeniami. Powitały ją na lądzie tak, jakby od zawsze była pośród nich. Przypomniła sobie ich imiona. Miała wrażenie, że zna je od zawsze. One także wiedziały, kim jest Leda i co potrafi. W jednej chwili przystąpiła do pracy, która teraz wydała się jej tak oczywista jak przyjaźń, którą została obdarzona. Ostre jak brzytwy siekacze wyrosły jej w czasach, gdy formował się jej ogon. Zaczęła obgryzać nimi gałęzie, a potem, trzymając patyki w zębach, wskakiwała z powrotem do rzeki. Nie bała się już, że porwie ją nurt. Była pewna siebie i swoich możliwości. Nurkowała na samo dno, wbijając zaostrome badyle w muł. Nie przestawała siłować się z prądem, dopóki filary trzymały się tak mocno, jakby same wyrosły z dna. Mrówki patrzyły na to wszystko z podziwem, zdumione, że ktoś może harować z jeszcze większym uporem niż one. Kiedy szeroką na ćwierć świata rzekę przegrodziła wreszcie palisada, Leda brała w nieduże, ale sprawne łapy rzeczną glinę i oblepiała nią niezwykle rusztowanie. Budowla rosła w oczach wszystkich innych stworzeń. Kto umiał pływać, zajmował najlepsze miejsca: kaczki, perkozy, wydry i ryby przepychały się między sobą, by z bliska popatrzeć na ten cud. Najbliżej ze wszystkich podpłynął ogromny, śnieżnobiały łabędź. Niektóre zwierzęta ze zdumieniem odkrywały, że woda staje się mniej zawzięta. Nie bacząc na to wszystko, Leda biegła między nimi, zbierając patyki: te długie jak noga sarny i te krótkie, które gawrony nosiły do swoich gniazd. Wtykała je w muł, uklepywała, a jeże śmiały się, że konstrukcja zaczyna przypominać ich kolce. Drewniany mur biegł w poprzek rzeki, która stała się teraz jeziorem. Życie było wszechobecne: w wodzie, na lądzie i na mokrym pograniczu tych dwóch światów. Za sprawą ciężkiej pracy Ledy stało się ono domem dla miliona istot. Leda wiedziała, że wszystko, co uczyniła, było dobre, a świat ułożony na nowo według jej wizji podobał się każdemu. Kiedy wilki, czaple i ropuchy dzieliły między siebie nową przestrzeń, sprawczyni całego tego zamieszania przysiadła na ogonie.

6. BUDOWA TAMY (25 min)

Po przeczytany fragment o pochodzeniu bobrów zastanawiamy się, jak zapory stawiane przez bobry wpływają na okoliczną faunę i florę. Jakie korzyści niesie spowolnienie nurtu rzeki, spiętrzenie wody i stworzenie rozlewisk?

Następnie wykonujemy doświadczenie:

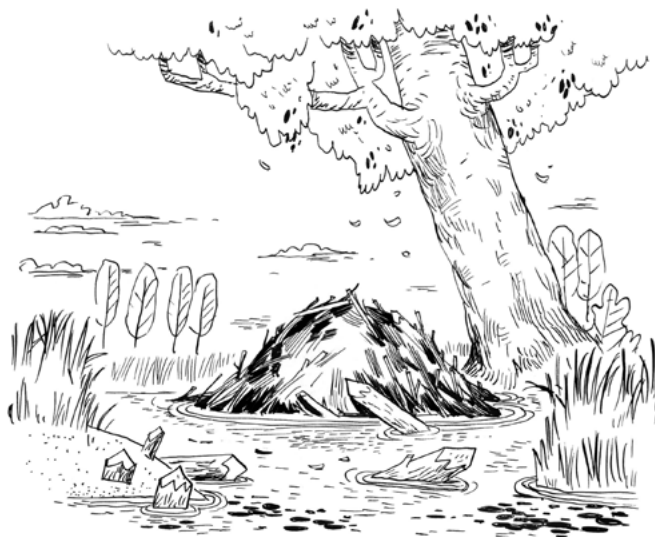
Lejemy wodę do podłużnego lekko nachylonego naczynia. Widzimy jak szybko spływa.

Następnie powtarzamy tę samą czynność, ale wcześniej w naczyniu wspólnie budujemy tamę za pomocą plasteliny (imituje muł i glinę) oraz zapalek (imitują ociosane przez bobry drewno). Obserwujemy, co się dzieje z wodą i jak to może wpływać na środowisko.

* doświadczenie można wykonać w ogródku, w piaskownicy, używając naturalnego budulca i wykopując koryto

Karta 1

Pokoloruj obrazki, na których widzisz ślady działalności bobrów. Otocz kółkiem te, na których widzisz żeremie.



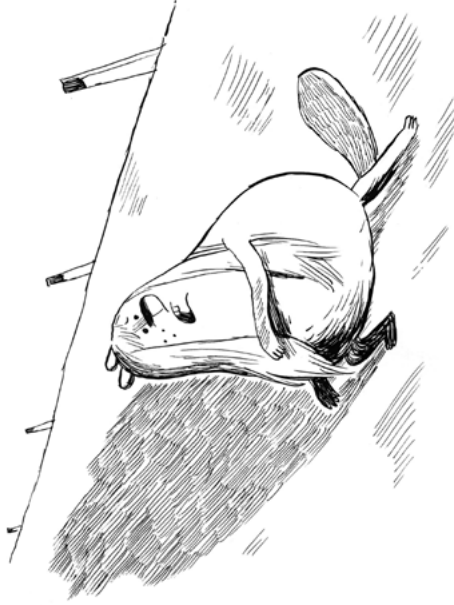
Karta 2

Zaznacz na mapie miejsca, których dotyczą obrazki. Powiedz, dlaczego nie są to miejsca odpowiednie dla bobrów.

SZOSA



KANAŁ



ZNIKAJĄCY STAW



